

Opał, ĆMA

Nocą latamy jak ćmy przez wieczne zaćmienia
Noc mi miała dać natchnienie nie daje wytchnienia
Słyszę głosy w mojej głowie no to siema, siema
Z kim do chu* znów rozmawiasz tu nikogo nie ma

Opał zjebie sam do siebie bredzę lecz to dar od losu
Teraz mogę stanąć z boku i spojrzeć w głąb swoich oczu
Tracę pewność siebie to pewnie przez krąg skur* osób
Nie podetniesz skrzydeł ćwoku skoro wrosły mi w kręgosłup
Cały we krwi szepty ryją łeb mi (dość cierpienia)
W głowie mętlik i insekty a ich setki (schizofrenia)
Raz są schizy, a raz schizów nie ma, lecz to nie ma już znaczenia
W łeb se wkręcił tyle bredni, że wypełzły z nich marzenia
Ten twój rap to zwykła ściema ja nie wierzę ci kurewko
Nawet nie wiem w co mam wierzyć, bo rozumie tylko bełkot
Nie radzę zaczynać ze mną, nie radzę sobie z agresją
Raperów się zrobił przemiał a jest tylko jedne prze kot

Mamo czuje się naćpany, no a nic nie ćpałem
widzę świat jak obrazy, które gdzieś zgubiły ramy
jak już ćpać no to double dub jak na Instagramie
nie wiem czy to zwariował świat czy to ja w nim zwariowałem ale...

Nocą latamy jak ćmy przez wieczne zaćmienia
Noc mi miała dać natchnienie nie daje wytchnienia
Słyszę głosy w mojej głowie no to siema, siema
Z kim do chu* znów rozmawiasz tu nikogo nie ma

Wybacz, że się nie przedstawię nie mam manier jestem sam
A ktoś mi szarpie ramię i to ryje banie
Ściany jak percepcja bo raczej poprzestawiane pojebane
Jestem tyko wolną duszą w czymś co oni nazywają ciałem
Amen, to pojebane jak bez kamer talent show
Znam je, które przez ćpanie pcha mnie wciąż na samo dno
Panie, ja oszalałem stracę pamięć, tracę wzrok
Przez ciągle upadnie wstaje i się stałem ćmą
Bez was już byłbym w bagnie i w bramie marnował flow
Jak hajsu mi zabraknie to mi nie zabraknie rąk
Jak hajsu mi zabraknie to mi nie zabraknie dzwoni
Tak jak brat bratu bratem tutaj ćma ćmie ćmą

Mamo nie wiem czy chciałabyś wiedzieć o czym śni twój syn
Ja chce tylko na językach być, jak LSD
Tu najszlachetniejsza skała się obróci w piach
Jedni wolą przećpać życie, inni wolą życie ćpać!

Nocą latamy jak ćmy przez wieczne zaćmienia
Noc mi miała dać natchnienie nie daje wytchnienia
Słyszę głosy w mojej głowie no to siema, siema
Z kim do chu* znów rozmawiasz tu nikogo nie ma